

DZIWAK

1. Pomódlmy się. Panie Jezu, kiedy będziemy odchodzić stąd dzisiaj do południa, będziemy mogli powiedzieć, że nasze serca płonęły w nas, ponieważ On przemawiał do nas w drodze. Dziękujemy Ci za tę wspaniałą sposobność, która była nam dana w naszej pielgrzymce, że mogliśmy zebrać się tutaj z tymi ludźmi – Twoimi dziećmi – i cieszyć się z tych chwil społeczności. Modlimy się też, Niebiański Ojcze, żeby Twoje błogosławieństwa spoczęły na nas, kiedy podróżujemy po różnych miejscach i spotykamy innych.
2. Dziękujemy Tobie za każde świadectwo o tej dobrej chrześcijańskiej atmosferze tutaj dzisiaj rano i za wszystkich tych, którzy już tak długo są w drodze. Dziękujemy i za tego młodego mężczyznę, który właśnie przekroczył Jordan, aby zobaczyć, co to naprawdę znaczy żyć. Możemy to wszystko doceniać, Panie, wiedząc, że pewnego razu my również byliśmy po drugiej stronie. Ale od tej pory nie chcemy więcej starego życia. Ono jest tylko... ono zostało w Egipcie.
3. Modlimy się teraz, żebyś błogosławił naszą wspólną społeczność, kiedy będziemy czytać Twoje Słowo i mówić kilka Słów z tego wspaniałego Słowa Bożego, w które my wszyscy wierzymy. I pobłogosław Je dla naszych serc teraz, abyśmy mogli kontynuować to nabożeństwo. Prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.
4. Bracie Leo, bracie Gene i wy pielgrzymi, uważam to za jeden z wielkich przywilejów, które miałem dotychczas, że mogłem przyjechać tutaj i samemu zobaczyć, co wy tutaj macie na tych terenach. Jest to... byłem pobłogosławiony, kiedy przekroczyłem tam ten mały strumyk i zobaczyłem tę okolicę. A ja... Pewnego razu, kiedy brat Leo nagrywał taśmy – a ja powiedziałem mu, że z pewnością jest dla niego coś większego w jego życiu niż nagrywanie taśm. Oczywiście nagrywanie taśm jest czymś, co musimy czynić i jest to dla nas błogosławieństwem, ale jest jeszcze coś innego. Każdemu z nas pisane jest robić coś innego.
5. A to, że mogę przyjść tutaj dzisiaj rano, i spojrzeć na to piękne małe Jeruzalem tutaj, takie małe – jak to nazwałem – Goszen, kiedy przybyliśmy dzisiaj rano. Pamiętajcie, Goszen było jednym z tych miejsc, gdzie oni oddawali cześć Bogu, jednym z pierwszych miejsc, gdzie rozbito namiot. A kiedy mogę spotkać starych przyjaciół i poznać nowych, i mieć czas wyznaczony dla nas, to ja po prostu... Wydaje się, że człowiekowi po prostu nie chce się stąd odjeżdżać. Coś po prostu człowieka tutaj trzyma. Rozumiem teraz, dlaczego wam ludziom chce się tutaj być, widzicie. Coś was uchwyciło.
6. Nie sądzę, że przebywałem kiedykolwiek w bardziej przyjemnej atmosferze uwielbiania i społeczności, jak podczas tych pieśni i rzeczy, tak, że siedząc tam przygryzałem wargę, potrząsałem nogą i próbowałem powstrzymać się od krzyku, kiedy słyszałem te stare pieśni śpiewane tak, jak moim zdaniem powinny być śpiewane, a mianowicie śpiewane w Duchu. Otóż, tego właśnie... Paweł powiedział: „Jeśli śpiewam, będę śpiewał w Duchu”. Otóż, nie mogę sobie wyobrazić Ducha wrzeszczącego naszym głosem na całe gardło. Uważam, że Duch Chrystusa jest miłością, łagodnością i pokojem, a to przynosi dla naszych dusz coś, co nas posila. I ja myślę, że to jest sposób, w jaki te pieśni powinny być śpiewane.
7. A być tutaj razem z wami – ludźmi oddanymi dla tej sprawy – dla sprawy Chrystusa – jest tak wiele rzeczy, które mógłbym powiedzieć, gdyby pozwolił mi na to czas. Przyjechałem z powodu... Pomyślałem, „No cóż, zajadę, odwiedzę brata Leo i tamten zbór – tamtą część Ciała Chrystusa, która czeka na Jego przyjście – tę część Oblubienicy, która się tutaj

znajduje”.

8. I to, jak oddzielił się od reszty tego świata i przyszedł tutaj, aby żyć w ten sposób. Rozmyślałem, nawet o tym małym strumyku tutaj – że teraz jesteście w kraju, tu po tej stronie Jordanu. Przeszliście już exodus – wyjdźcie ze świata do miejsca, w którym możecie zgromadzać się razem i wielbić Boga, naprawdę zgodnie z tym, jak dyktuje wam wasze sumienie.

9. I za tym właśnie stoimy, jako demokracja, jako państwo. Opowiadamy się właśnie za tym, że każdy może brać udział w uwielbianiu Boga. Wielka szkoda, że nie mamy więcej podobnych miejsc. Rozumiecie? Zgadza się – gdzie świat pozostałby na swoim miejscu, a Boży lud byłby na swoim miejscu, gdzie może tak być.

10. A z pewnością mam... Gdybym już teraz powiedział „Amen” i wyszedł stąd, uważałbym, że warto by tu przyjeżdżać w każdą niedzielę, albo wziąłbym nawet swoje dzieci i przyjechałbym tutaj, aby mogły siedzieć w atmosferze takiej jak ta, bo zawsze właściwa atmosfera przynosi rezultaty.

11. Możecie zasiać ziarno gdzieś na roli. Nieważne jak wiele życia by w sobie miało – i położyć je tam – ono musi mieć atmosferę, która sprawi, że ono żyje, rozumiecie. To słońce musi dojść do pewnej mocy, zanim może stworzyć mu określoną atmosferę. Jajko musi mieć atmosferę, w przeciwnym razie nic z niego się nie wykluje. Nieważne, jak bardzo zapłodnione, ono musi mieć tę atmosferę.

12. A ja myślę, że chrześcijanie wykluwają się – są rodzeni na nowo – w grupie takiej jak ta, w atmosferze takiej, jak ta. To jest rodzaj atmosfery, w której ja się narodziłem. Bez znaczenia, gdzie się udaję i bywam w tym oziębłym świecie – na polach misyjnych i tak dalej – wystarczy mi stanąć, zamknąć oczy i myśleć o tej atmosferze.

13. To mi przypomina czas, kiedy byłem jeszcze młodym kaznodzieją i dopiero zaczynałem. Mieliśmy małe grupy, które zbierały się po domach. Również oddzielił się od rzeczy tego świata. To właśnie sprawiło, że moje serce dzisiaj jest takie, jakie jest – zakochane w Chrystusie – wtedy możemy przebywać razem.

14. Wierzę, że Pismo mówi: „O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają! Jest to jak namaszczonej olej na brodzie Aarona, który spływał na rąbek jego szaty”.

15. I tak wiele spraw można by było powiedzieć. Ja... Może Duch Święty wyjaśni wam po moim odejściu – co to oznacza. Gdybym tylko mógł zostać tutaj całe popołudnie, zrezygnować z posiłków i wszystkiego innego – po prostu usiąść tutaj i słuchać jak śpiewacie – rozumiecie – słuchać jak śpiewacie, rozmawiacie i świadczycie. To ma tak wielkie znaczenie.

16. Moja córka kończy dziś wieczorem szkołę. A raczej, dzisiaj wieczorem jest po prostu uroczystość zakończenia szkoły, więc muszę szybko wracać. A ja nie wiedziałem, że to miało być, że to nabożeństwo z okazji zakończenia szkoły miało być – dowiedziałem się o tym dopiero ubiegłego wieczoru. Jestem trochę zajęty i nie zauważyłem tego.

17. A odwiedzając brata Leo i brata Gene’a, kiedy akurat przyjechali – tęskniłem za tym, żeby być tutaj. Zastanawiałem się nad tym, naprawdę. Słyszałem, że ludzie mówili: „Wiecie, oni mają fajny plac kempingowy. Oni są po jednej stronie, a świat jest po drugiej. A po tej stronie jest samo poświęcone życie i tak dalej”.

18. Pomyślałem: „Chciałbym to zobaczyć. Po prostu chciałbym zobaczyć, jak to jest naprawdę”. I wy wszyscy, będąc tutaj, jesteście pobłogosławieni.

19. Chciałbym przeczytać tylko jeden werset z Biblii a myślę, że samo przeczytanie tego jednego wersetu wystarczy nam zupełnie na całe nabożeństwo. Mam jednak – przyjeżdżając

tutaj – miałem po prostu kilka uwag, którymi zamierzałem się podzielić. To nie zajmie mi więcej niż zaledwie kilka minut. A potem chciałbym dać kilka komentarzy odnośnie do tego, co ja—co odczuwam teraz.

Z 2. listu do Koryntian, 12. rozdziału i 11. wersetu, chciałbym to przeczytać – Paweł mówi:

„Stałem się głupi; wyście mnie do tego zmusili. Wyście bowiem powinni byli mnie polecić. Bo w niczym nie ustępowałem owym arcyapostołom, chociaż jestem niczym”.

20. Chciałbym po prostu – jeśli miałbym ten tekst nazwać myślą przewodnią... Myślę, że Duch Święty jest właśnie między nami. A – my – to nie było tylko przeczytanie jakiegoś pisma. On – w ten sposób On istnieje. A każde Słowo jest dane przez natchnienie i pasuje do danego czasu. Ono nigdy się nie skończy. Ono jest jak łańcuch. Ono idzie ciągle dalej. Nigdy się nie kończy – to Pismo.

21. A ja rozmyślałem – kiedy czytałem to i myślałem o tym małym miejscu tutaj – przyszedł mi na myśl Paweł, mówiący: „Ja stałem się głupcem” – rozumiecie. Przecież dla apostoła jest bardzo dziwną rzeczą powiedzieć: „Ja stałem się głupcem”. Otóż, głupiec jest osobą, która rzeczywiście nie jest przy zdrowych zmysłach. I jak miałby ten apostoł powiedzieć coś takiego, jak to: „Ja stałem się głupcem...”?

22. A zatem – myśląc o tej grupie tutaj – nie ma wątpliwości, że w oczach ludzi po drugiej stronie stałeś się głupcem. Stałeś się tym, kogo dzisiaj nazwalibyśmy: „Dziwakiem”. Niewątpliwie ludzie myślą tak o tobie. Ale pamiętajcie, że po drugiej stronie, oni również są dziwakami, rozumiecie.

23. Więc, musisz być czyimś głupcem. Dlatego wolałbym być raczej głupcem dla Chrystusa, rozumiecie. Wolałbym być... Bóg powiedział, że Jego lud jest „szczególnym ludem, dziwnym, wybranym, wybranym królewskim kapłaństwem, składającym duchowe ofiary Bogu, którymi są owoce naszych warg, dające chwałę Jego imieniu”.

24. Jakiś czas temu... Mam nadzieję, że lekkie poczucie humoru nie naruszy tego delikatnego Ducha, który jest tutaj. Właśnie mi się przypomniało. Opowiedział mi to brat Troy z Biznesmenów Pełnej Ewangelii. Rozmyślałem o tym, z powodu tej młodej śpiewaczki tutaj, która właśnie przyszła do Pana. Kiedy on pracował w pewnym...

25. On był rzeźnikiem i pracował w sklepie mięsny, a był tam pewien Niemiec. A on po prostu ciągle rozmawiał z nim o Panu. A ten Niemiec nie mówił zbyt dobrze po angielsku. Więc on powiedział: „No, to chodź na zgromadzenie”. Powiedział: „Potrzebujesz chrztu Duchem Świętym”.

26. Więc ten Niemiaszek chciał mu dać do zrozumienia, że on jest luteraninem, rozumiecie. On był w porządku. On był...

„No, przychodź śmiało i odwiedź nas z raz”.

27. A więc oni trafili również na grupę – też chyba dziwaków – jak to mawiamy. Rozumiecie. I tej nocy ów Niemiec przyjął chrzest Duchem Świętym. A następnego dnia on ciął mięso, mówił językami i przeżywał prawdziwy jubileusz.

28. A więc – po chwili szef tego zakładu przechodził obok i rzekł: „Henry” – powiedział – „Co się z tobą dzieje?”.

On odpowiedział: „O chwała Bogu!” – powiedział – „Zostałem zbawiony”.

29. A tamten powiedział: „Ej” – powiedział – „Gdzieś ty był?”. Powiedział: „Pewnie poszedłeś tam do tych nakręconych wariatów”, tak powiedział.

30. A on odpowiedział: „Tak, chwała Bogu!”. I rzekł: „Byłem tam u tych nakręconych”. Mówił dalej: „Wie pan, jeśli nie miałby pan tych nakręconych...”. I powiedział: „Weźmy na przykład taki

samochód – jedzie sobie drogą. Niech pan wykręci z niego wszystkie nakrętki. Bez tych nakręconych nakrętek – to pan – nie zostanie panu nic jak tylko kupa »żłomu!« Tak właśnie jest – i weźcie teraz wymontujcie te nakrętki z czegokolwiek... No, a one są potrzebne, żeby trzymać to wszystko razem.

31. Świat wpakował się w takie zamieszanie, a kościół staje się tak uwikłany w świeckie izmy, denominacjonalizm i tak dalej, że czasami trzeba jakiejś nakrętki, żeby coś jeszcze trzymało. To prawda. Jeśli oni nie mają tego, i my tego nie mamy, to nie mamy kościoła.

32. Możemy teraz porozmyślać na ten temat chociaż te kilka chwil. Paweł powiedział, „Stałem się głupim, albo takim wariatem właśnie dla...”. Tak więc, musisz być dla kogoś wariatem. Więc, możesz być albo wariatem dla świata albo wariatem dla Chrystusa.

33. Pewnego dnia w Kalifornii, szedłem sobie ulicą i był tam pewien mężczyzna. Miał z przodu jakby szyld – mniej więcej *taki* – z napisem: „Jestem głupcem dla Chrystusa”. A z tyłu miał planszę z napisem: „A ty? Czyim głupcem jesteś?”. Widzicie? Więc zapytaliśmy go o to. Gość powiedział: „Człowiek zawsze jest czyimś głupcem”.

34. Więc Paweł – proszę bardzo – zdecydował, że będzie głupcem dla Chrystusa. I możecie sobie wyobrazić, co świat myślał o nim w tamtym czasie, a nie tylko świat, ale również kościół. Ten człowiek został wykształcony, aby być kapłanem. On był nauczany przez Gamaliela, wielkiego – jednego z najwybitniejszych uczonych i największych nauczycieli tamtego czasu. A kiedy uzyskał, można by powiedzieć swój licencjat nauk humanistycznych, albo tytuł doktora, był gotowy, aby zostać powołanym do kapłaństwa – może, któregoś dnia – z jego możliwościami i zapalem, które miał ten młody człowiek. A potem, wszystko nagle się zmieniło, ponieważ wydarzyło się coś. Spotkał on Chrystusa na drodze do Damaszku.

35. I wtedy stał się głupcem dla świata; i dla kościoła był głupcem. Dla denominacyjnego kościoła on był naprawdę głupcem. To właśnie tutaj powiedział: stał się głupcem. On był głupcem dla tamtych ludzi, ale był narzędziem, którego Bóg użył, aby utrzymać kościół razem – aby trzymać razem to Ciało – jakie Ono było owego dnia – razem. Ze względu na to on stał się głupcem.

36. Możemy sobie wyobrazić Noego – tak jak pewien brat śpiewał o nim tutaj – „a Bóg posłał Swoją miłość na skrzydłach gołębia” – jedną z moich ulubionych pieśni. Zawsze pragnąłem znaleźć kogoś, kto mógłby to zagrać. Chciałem o tym mówić.

37. Raz czytałem historię kilku żołnierzy, którzy znaleźli się w potrzasku, bo wróg – Niemcy, podczas pierwszej wojny światowej – osaczyli ich. A oni mieli małego gołębia pocztowego, aby mogli przekazać wiadomość. Kiedy ten... To jest oczywiście rodzaj gołębia, po prostu jedna z odmian gołębia. I kiedy oni przypięli wiadomość do nogi tego małego gołębia, on wzbił się w powietrze. Kule świstały koło niego – z każdej strony – ponieważ oni wiedzieli co to oznaczało. Jedna złamała mu nóżkę. Jego małe okaleczone nóżki zwisały bezwiednie, a jego skrzydła miały powyrywane pióra od tych kul. On przewracał się w powietrzu na wszystkie strony i co tylko. Ale spadł prosto do tego obozu, do którego leciał, a tamci otrzymali pomoc.

38. Teraz wiecie, co mam na myśli – widzicie? Tak więc, my również byliśmy pewnego dnia w tego rodzaju stanie – wiecie. A On był zraniony za nasze przestępstwa i starty za nasze nieprawości, ale ta Wiadomość dotarła tutaj dokładnie tak samo. On przyniósł to Poselstwo dla nas.

39. Noe w swoim czasie. Wyobrażam sobie człowieka jego pokroju – proroka potwierdzonego przez Boga. I pewnego dnia Bóg do niego przemówił. Jak dziwną rzeczą to było w tamtym wielkim, naukowym wieku. Być może mogli wysłać radary na księżyc, mogli zbudować sfinksa i piramidę. A Bóg przemówił do niego i powiedział: „Noe, z nieba będzie padać woda”. Czy możecie sobie wyobrazić mężczyznę jego pokroju – proroka Pańskiego –

żeby wyszedł z tak głupim poselstwem, jak to i głosić coś takiego?

40. Pamiętajcie – w tamtych czasach jeszcze w ogóle nie padał deszcz z nieba. Bóg nawadniał ziemię – jak mówi Biblia – poprzez rowy i tym podobnie – ze źródeł. Nigdy dotychczas nie spadła ani jedna kropla deszczu. Nie było tam w górze żadnej wody. Więc oni mogli udowodnić, że tam w górze nie było żadnej wody.

41. I wtedy jakiś człowiek wychodzi z poselstwem. A nie tylko to, ale też oddzielił się od reszty tego świata. Stał się takim wariatem dla świata. Zgadza się. On był wariatem swojego wieku. Jak człowiek z tak pomylnym poselstwem, miałby próbować pozyskać ludzi do małej przyczepy, czy tam arki, czy cokolwiek to było, co oni tam sobie budowali. I on był faktycznie głupim człowiekiem.

42. Ale co on zrobił? Czyniąc tak, on był tą nakrętką, która ocaliła wierzący Kościół w tamtym dniu. Tak jest. Właśnie to się stało. On miał zabrać ich ze świata. Ale on przygotowywał miejsce, o którym wiedział, że do niego przyjdzie Chrystus i ich zabierze. On stał się nakrętką.

43. Czy wyobrażacie sobie Mojżesza w jego czasach – człowieka idącego do wielkiego intelektualnego...? [Przerwa na taśmie – wyd.] Oni podbili świat w tamtym czasie. A ich nauka i sztuka – jak przypuszczam – przewyższały nasze dzisiejsze. Również ich opanowanie sztuki, ich kunszt budowlany i tak dalej, i te wielkie rzeczy, których oni dokonywali w tamtych dniach.

44. I czy możecie wyobrazić sobie, że przychodzi tam człowiek, który powiedział, że spotkał w płonącym krzaku Boga, w którego oni nawet nie wierzyli. A on przyszedł... Będąc przedtem wojownikiem, został wyszkolony we wszelkich manewrach militarnego świata. I stwierdzamy, że on przyszedł tam z laską w ręce, aby zabrać i wyswobodzić lud od narodu, który trzymał w garści cały świat.

45. Wiecie, dla faraona on był po prostu wariatem i kropka. „On jest jakiś nienormalny” – Mówili – „Niech sobie to robi – niech bredzi dalej. Sam pokaże, że jest obłąkany”. No i dla faraona i dla jego wielkiego naukowego świata rzeczywiście był on dziwakiem. On był wariatem dla nich – rozumiecie. Właśnie tak.

46. Ale co on zrobił? On wyswobodził lud, ponieważ został posłany przez Boga. Wymagało to... Wymaga to czegoś szczególnego, czegoś, co jest inne od reszty tego świata. Rozumiecie, ten świat jest tak skoncentrowany na swoich wielkich... swoich wielkich naukowych osiągnięciach i tak dalej. A kiedy jakiś człowiek jest prowadzony przez Boga, aby czynić coś, co jest odmienne od tego wszystkiego – to staje się głupcem. On jest „nienormalny”. Ale widzicie, trzeba czegoś takiego, żeby wszystko trzymało się razem.

47. Pomyślmy teraz o Eliaszu za jego dni. Kiedy Achab i Izrael w tamtym czasie – za panowania tego Achaba – Izraela obawiał się każdy naród pod niebem. I Achab był wielkim człowiekiem. Był to wspaniały czas. Coś takiego mamy teraz. W kościele wszystko stało się modą, rozumiecie. Była to szminka Izebel, świeckość Achaba i zawieranie kompromisów oraz to, że zburzyli oni ołtarze Boże. „O, jeśli tylko służysz jakiemuś bogu, to co za różnica?” – rozumiecie. „Wejźmy do gajów i możecie służyć każdemu bogu, jakiemu chcecie służyć”.

48. Mniej więcej tak samo dzieje się dzisiaj – rozumiecie. Wszystkie mody, ubieranie się, odzież i rzeczy tego świata. „O, jeśli chcesz należeć do *tego*, należeć do *tamtego*, należeć

tu, należeć tam – to jest wszystko w porządku. Rozumiesz? Jak długo tylko chodzisz do kościoła, to nie ma żadnego znaczenia”.

49. Jednak wielkie znaczenie ma to, gdzie jest moje miejsce, jakiemu Bogu służę i jak Jemu służę! On ma dla mnie jeden sposób służenia Mu. On zapisał to tutaj w tym Słowie i to jest sposób, w jaki my mamy służyć Jemu – rozumiecie. Tak więc, to naprawdę ma znaczenie.

50. Jednak kiedy Eliaz wystąpił tam z takim poselstwem, jakie miał – czy możecie to sobie wyobrazić? On stał się wariatem dla faraona lub dla – przepraszam – dla Achaba. On stał się zwyczajnym... oddzielił się! Ale – widzicie – wśród tych ludzi było siedem tysięcy – rozumiecie – którzy mogli być zbawieni. Widzicie? A on przyszedł dla nich. On musiał stać się wariatem dla tego świata, aby ich uchwycić. Podobnie czynił Noe – musiał stać się wariatem dla świata, aby zachować razem z sobą osiem dusz – rozumiecie. On musiał stać się dziwnego rodzaju osobą.

51. Amos – w czasie kiedy przyniósł poselstwo – i prorokował. A stwierdzamy, że kiedy przyszedł do Samarii, która została oddana światu – kobiety na ulicach uprawiały niemal publiczny nierząd i ta moda – to był nowoczesny Hollywood. Kiedy ten mały, nieznany, łysy facet powstał i ze szczytu góry spojrzął na Samarię, zobaczył ją w grzechu i cóż – mogę sobie wyobrazić, że serce mu nieomal zamarło.

52. Jedyłą rzeczą, którą znał to bycie pastuchem. On nie był naprawdę... Pan po prostu dał mu to poselstwo i posłał go tam. A on nie miał żadnego sponsoringu. Nie miał nikogo, kto by go wspierał. Ale on był prowadzony przez Boga, aby przynieść to poselstwo do narodu i wywołać ich poza sąd.

53. Otóż teraz wyobrażam sobie ten wielki naukowy wiek i ten wiek przepychu, coś tak jak dzisiaj – Amos stał się dziwakiem – rozumiecie. On stał się głupcem a oni nie chcieli mieć z nim nic wspólnego. Jednakże, on miał „Tak mówi Pan”, rozumiecie i wygłosił to, co mogło być wygłoszone.

54. Jan Chrzciciel, kiedy przyszedł w swoim czasie w tym wielkim, religijnym świecie – wyszedł – do – z pustyni, takiej jak ta – spośród kamieni i innych rzeczy na pustyni Judei. On nie był ubrany jak kapłan. Nosił szorstkie ubranie pracującego człowieka. Być może był owinięty jakimś ubraniem – żaden wielki nauczyciel teologii z seminarium, czy coś podobnego. Ale on był tylko zwykłym człowiekiem, który mógłby pracować swoimi rękami, czy cokolwiek. I kiedy przyszedł tam z pustyni owinięty owczą skórą, on miał „Tak mówi Pan”, gdyż on wiedział, że wtedy był czas Mesjasza.

55. On mógł dokładnie zidentyfikować samego siebie w Bożym Słowie. Powiedział – pamiętacie – on zidentyfikował siebie u Malachiasza, w 3. rozdziale – rozumiecie – jako posłańca, by zwiastować przyjście Pana. On wiedział, że to przyjście było tak blisko, aż w końcu sam musiał się ujawnić. Otóż ludzie myśleli, że on był dzikim człowiekiem, właśnie głupcem. Widzicie?

56. Wariat – tak moglibyśmy to dzisiaj określić. Powodem, dla którego wybrałem słowo „wariat” – nie jest ono jakieś głębokie. Ale jest dobre do tego, do czego chcę je wykorzystać, gdyż w taki sposób ten uliczny zwrot użyty byłby dzisiaj. „Po prostu zwykły wariat” – moglibyśmy powiedzieć.

57. Cóż, weźmy teraz Jana Chrzciciela. On właśnie po prostu siedział sobie tam na pustyni, głosząc swoje proste kazania tu i tam nad Jordanem. Chodził w górę i w dół rzeki, krzycząc: „Ta godzina jest blisko! Wynijdźcie i oddzielcie się. Mesjasz nadchodzi!”. A teraz mógłbym wyobrazić sobie kapłanów i ich wszystkich... On stał się właśnie zwykłym wariatem. To wszystko. Rozumiecie. To wszystko, kim był – tylko dziwakiem. I ci, którzy go

naśladowali stali się dziwakami, po prostu zwykłymi głupcami.

58. Czy wiecie, że nasz Pan był nazywany w ten sam sposób, kiedy przyszedł – szalony człowiek? Widzicie? On nie poszedł tam do tych miast i do ich wielkich – ani nie przyłączył się do tych wielkich organizacji i tych spraw. On wywoływał lud. On nawoływał. I On był uznawany przez religijnych ludzi tamtych dni za zwykłego wariata.

59. Podobnie jak był Paweł w swoim czasie – wyuczony człowiek, a mimo to czynił coś takiego, jak to: oddzielił się od reszty tego świata i od denominacji i próbował wzywać ludzi. On był apostołem do Kościoła z pogan. On jest naszym apostołem – wiemy to – dla Kościoła z pogan. On był tą nakrętką, która wydobyła Kościół z pogan z rzymskiego pogaństwa i pogańskiego kultu tamtych dni.

60. Marcin Luter – on był wariatem dla kościoła katolickiego. Widzicie? Czy możecie wyobrazić sobie księdza, jak wyrzuca z kościoła wszystkie swoje nauki i odrzuca podawanie komunii, dlatego, że ten kościół powiedział: „to jest ciało Chrystusa”? A wiedział, że on... zakonnice i – one tam robiły te hostie. On wiedział, że to nie był Chrystus. To był kawałek chleba – rozumiecie – mały, słodki opłatek. I wiedział, że wino nie było dosłownie Krwią Chrystusa. Ono jedynie ją reprezentowało. Więc, on to odłożył ze szczerego przekonania. On z tym nie chciał mieć nic więcej do czynienia. Widzicie? On z tym skończył.

61. Prawdopodobnie Kościół Katolicki powiedział: „O, zostawcie go. Spójrzcie jak małą grupę on tam ma. Kim on jest? On ma tylko fałszywy... a my – wielki kościół. Na tym koniec. To jest pryszcz”. Ale – wiecie – on był tą nakrętką – rozumiecie – on trzymał to razem – rozumiecie – w czasie reformacji. On przyniósł reformację.

62. A co z tym, jak potem on się zorganizował i dostał się do miejsca... A po jego śmierci i po zakończeniu się poselstwa, które głosił, ten kościół stał się tak zimny i znowu sztywny, że Bóg wzbudził inną nakrętkę – aha – nazywał się John Wesley. Zgadza się. Cóż, on był wariatem dla Kościoła Anglikańskiego. Widzicie? Ale co on zrobił? On ocalił świat, ten świat – Kościół, który był na świecie – może tak powiem. On ocalił Kościół, który był w świecie. Jak? Stając się nakrętką. To prawda. Tak właśnie było.

63. Co potem? Następnie, potem wychodzimy dalej – poza jego czasy – i ta wspaniała epoka Wesleya przeminęła. A następnie mieliśmy baptystów od Johna Smitha. A potem mieli Aleksandra Campbella, a potem mieliśmy Buddy'ego Robinsona – od Nazarejczyków. A w końcu to po prostu zdryfowało daleko od tego prawdziwego trzonu.

64. A wtedy Bóg wzbudził inną grupę wariatów – zielonoświątkowców. I oni stali się dla ludzi wariatami. Oni są pomyleni – dla świata. Ale co oni uczynili? Oni wykonali wielką pracę, z pewnością – ten zielonoświątkowy wiek.

65. Ale teraz, wierzę, że przyszedł czas na wzbudzenie kolejnej nakrętki. Czy wam też się tak nie wydaje? Myślę, że to właśnie... Zielonoświątkowcy zrobili to samo, co zrobiła reszta tego świata. Ale nadszedł czas na inną nakrętkę. Widzicie? Tak więc, jeśli mamy odrzucić – po tej stronie rzeki – wiecie co mam na myśli? I ludzie myślą, że jesteśmy tak dziwni i osobliwi – to, jak się oddzielamy – podobnie jak wy tutaj. A my nie jesteśmy podzieleni. Jesteśmy jedno. Widzicie? Widzicie? Tacy właśnie jesteśmy, oddzielił się od tego świata.

66. Brat Leo doprowadził do tego spotkania i był... Macie małe dzieci, które muszą być wyćwiczone, rozumiecie. Macie kobiety, młode panie, tutaj, które nie chcą chodzić drogą tego świata. Są tu wśród was mężczyźni w podeszłym wieku, emeryci. Oni chcą miejsca, gdzie mogą się zadomowić i czuć się jak w domu, chcą mieszkać wśród podobnie myślących ludzi. Ale widzicie, myślę, że Bóg może wzbudzić coś, aby zatroszczyć się o to. Czy nie myślicie tak? Wierzę w to z całego mego serca, że On to robi.

67. Zatem, widzimy teraz, że teraz jest ten czas. Zwróćcie uwagę – zawsze to taka nakrętką

zbierała ich razem.

68. Podobnie jak u wszystkich Amerykanów dzisiaj: zauważamy tak dużą świeckość i różne rzeczy w naszych kościołach, i w naszych denominacjach – i tym podobne. Niech coś powstanie w oparciu o to Słowo. Rozumiecie – oni odeszli do wyznania wiary, a nie do tego Słowa. Niech powstanie naprawdę coś ze Słowem, wiecie.

69. Mówicie: „No, ludzie myślą, że wy się oddzielacie”. Rozmawiałem tutaj z waszym pastorem i naszym bratem Leo. A ktoś powiedział: „No to dlaczego nie wejdziecie w *to* i nie wejdziecie w *tamto*?”

70. On odpowiedział: „Nie, nie”. Rozumiecie, on jest wydany jednej rzeczy – Słowu – rozumiecie. Temu Słowu. Widzicie?

71. No dobrze, słuchajcie teraz. Jeśli posłano „nakrętkę”, to musi być dla niej jakaś „śruba”, aby tę „nakrętkę” na nią nakręcić. Prawda? Tak więc, Bóg posyła „nakrętki”. Nie wierzycie w to? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Widzicie? Już to wyjaśniam. Tylko gwoli ścisłości – musi być śruba, a ta śruba musi być nagwintowana, aby pasowała do nakrętki.

72. Jestem tak szczęśliwy, że jestem nagwintowany do tego Słowa. Jestem tak szczęśliwy, że jest „śruba”, która jest nagwintowana w ten sam sposób. A co to ma zrobić? To ma wyciągnąć Oblubienicę z tego świata, oddzielić ją do czegoś odmiennego. Tak, przyjaciele. Możemy być nakrętką dla rzeczy tego świata, dla ludzi tego świata. Ale my wyciągamy jedynie to, co jest tak samo nagwintowane.

73. Noe był nagwintowany w swoich dniach i reszta proroków i pozostali, poprzez te wszystkie wieki. A ci sprawiedliwi mężowie byli nagwintowani, ponieważ On ich posłał. Jaki byłby pożytek ze śruby, albo z nakrętki, jeśli nie miałbyś do niej pasującej śruby. A po co jest razem śruba i nakrętka? Jest po to, aby zbliżyć coś do siebie, rozumiecie? To są te przyciągające moce Chrystusa, które wydobywają nas z rzeczy tego świata – rozumiecie. A wtedy mamy związek z wielką usługą Pawła, mogąc powiedzieć: „stałem się głupcem”. Tak więc, kiedy ludzie myślą, że jesteś dziwny – rozumiesz – widzisz, gdzie się znajdujesz – widzisz? Ty stałeś się głupcem dla nich, żeby mogła cię pociągnąć moc Boga, do którego... Coś było w tobie, coś w twoim sercu cię nagwintowało.

74. Mógłbym powiedzieć dzisiaj rano: „Kto jest metodystą, baptystą, ze zborów zielonoświątkowych, *tym*, *tamtym* i *innym*?”. Wszędzie popodnosiłyby się ręce, ze czterdzieści-pięćdziesiąt osób – rozumiecie. Tyle by było, każdy z innego środowiska.

75. Ale co sprawia, że tutaj siedzisz? Dlaczego tutaj jesteś. Rozumiecie? Jest tak, ponieważ byłeś nagwintowany do czegoś, rozumiesz. I kiedy zaczyna to przychodzić, wtedy dla ciebie to ma sens. Jeśli próbujesz umieścić jakiś gwint na śrubę, taki, który do niej by nie pasował, to nie ma sensu – rozumiecie. To nie będzie działać. Ale gdy przychodzi coś, co pasuje po prostu idealnie, to ciągnie ciebie tutaj z Chicago, z Nowego Orleanu lub skądkolwiek pochodzisz. Widzicie? A teraz – rozumiesz – z całą pewnością stałeś się dziwakiem dla świata. Ale nie martwcie się tym. Rozumiecie? Nie martwcie się.

76. Powiesz teraz: „Skąd mam wiedzieć, czy jestem właściwie nagwintowany?”. Patrz na Słowo – rozumiesz? Wtedy wiesz, czy jesteś prawidłowo nagwintowany; czy jesteśmy nakrętkami dla Chrystusa, czy jesteśmy nakrętkami dla tego świata.

Otóż świat również otrzymał swoją nakrętkę. Zgadza się.

77. Zanotowałem sobie tutaj coś takiego – co chciałem – o czym nie chciałbym zapomnieć. Ten... A my siedzimy tutaj – którzy staliśmy się śrubami, wariatami dla świata, dokładnie tak jest, abyśmy mogli trzymać razem Królestwo Boże na ziemi – rozumiecie – to Królestwo Boże

razem. W porządku.

78. Pamiętajcie, świat – oni – ten świat na zewnątrz, oni również mają swoje nakrętki. Szatan daje im nakrętkę w tym kluczowym czasie. Widzicie, to wszystko działa na korzyść i niekorzyść. Rozumiecie? Otóż w dniach...

79. Świat miał nakrętkę, a to był faraon w dniach Mojżesza. Byli – rozumiecie – musieli być. Również diabeł miał swoje nakrętki. Więc, był faraon. Widzicie? A Izrael – a Mojżesz, posłany, aby wyprowadzić tych ludzi, był nakrętką dla faraona. Ale również faraon był nakrętką dla nich, tak samo. Widzicie?

80. A więc, to musiało być w ten sposób. Więc ty jesteś czyjąś nakrętką. Jestem tak szczęśliwy, że jestem wkręcony w to Słowo – czy wy nie – poprzez Jego gwint? [Zgromadzeni mówią: „Amen” – wyd.] Ktoś będzie Tego nauczał.

81. Achab – on był właśnie wariatem dla Eliasza i tych siedmiu tysięcy i wszystkich z jego grupy. Izebel i wszystkie te ich piękne, luksusowe błyskotki i inne fanaberie, które tam mieli, to był obłęd dla tych siedmiu tysięcy, którzy nigdy nie zgięli swoich kolan przed Baalem. A tak samo Eliasza był wariatem dla nich, widzicie – ta sama rzecz.

82. Stwierdzamy, że w dniach Heroda Jan był wariatem, widzicie. A Herod również był wariatem. Świat miał swojego. W porządku.

83. W dniach Jezusa – On był głupcem dla świata – rozumiecie – dla Piłata. Ale Piłat też był wariatem, bo Go odrzucił. To prawda, rozumiecie. On nie był nagwintowany. On miał możliwość. Ale, kiedy miał swoją okazję, aby to przyjąć, chciał akurat jakiegoś klauna, jakiejś sztuczki, żeby mu wyciągali jakiegoś czarodziejskiego królika z kapelusza, czy coś takiego. On powiedział: „Chciałbym zobaczyć, jak robisz jakieś sztuczki”. Wiecie lub coś podobnego. On sam był wariatem – rozumiecie. On miał sposobność, aby to przyjąć, ale tego nie zrobił.

84. Saduceusze, tak samo jak faryzeusze – ta sama rzecz była w tamtym dniu przez to, że nie zaakceptowano Pawła – tego, który powiedział, że stał się głupcem dla świata, widzicie.

85. Ale również kościół ma swoich wariatów – rozumiecie. A świat ma swoich wariatów. Chrystus ma swoich – rozumiecie. Czyim ty jesteś teraz? Jedyne sposob w jaki możesz się przekonać...

Powiesz: „Skąd wiem, że to jest właściwe, bracie Branham?”.

86. „Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga. A Słowo było Bogiem. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. „Jezus Chrystus ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. Zatem, Słowem wciąż jest On. Więc jeśli jesteśmy nagwintowani przez To – rozumiecie. Wiecie, chociaż jesteśmy wariatami dla świata, to jeżeli jesteśmy nagwintowani w Słowie Chrystusa, a Chrystus pokazuje to, kiedy On przyciąga to razem – rozumiecie – zgromadzając Swój Kościół razem... Tamci niech sobie powstają i robią, co chcą.

87. Otóż, Jezus u Mateusza 24:24 powiedział, że „te dwie grupy będą tak blisko w tych ostatecznych dniach, że zwiodłoby to samych wybranych, gdyby to było możliwe”. Ludzie – ciągle – ludzie czasami, u zielonoświątkowców – wy, którzy wyszliście od zielonoświątkowców, widzicie: kiedy oni się zorganizowali i przeszli tam do tych grup – w ten sposób – a wy odeszliście od tego... Widzicie, Biblia mówi, że „zwiodłoby to samych wybranych, jeśli byłoby to możliwe” – rozumiecie? „Ci prawdziwi wybrani”, to ci, którzy są wybrani, aby to wypełnić. Ci – rozumiecie – te śruby.

88. Nie przychodź i nie mów: „O, tam są – jeden z tych wariatów – widzisz”. Rozumiecie, on musi być – on ma... Kiedy ten gwint jest wyźłobiony na śrubie, w ten sam sposób musi być wyźłobiony w nakrętce. Widzicie, co mam na myśli? To musi pasować – rozumiecie. A ci Wybrani – zatem widzicie, tego nie dokręci się niczym innym. To po prostu musi przyjść do

Chrystusa. Rozumiecie? To jest jedyna rzecz, która będzie pasować – rozumiecie. I na tym właśnie stoimy dzisiaj. Dzięki niech będą Bogu! W porządku.

89. Następnie stwierdzamy, że również ten świat ma swoją nakrętkę. A wiecie, wiele można by powiedzieć. Oczywiście nie mamy czasu, aby o tym mówić. Ale ta jedna myśl. Dla was.

90. Zwróciłem uwagę na tę miłą grupę pań, które tam śpiewały kilka minut temu. Człowieku, chciałbym mieć tę pieśń! Przygotujcie to dla mnie na taśmie. Mógłbym was o to prosić – o te pieśni? Kiedy będziecie tu wszyscy śpiewać, nagrajcie kiedyś jakąś pieśń. Zapłacę wam za taką taśmę. Chciałbym ją mieć, rozumiecie. To było wspaniałe, takie naprawdę słodkie uwielbianie, jak to.

91. Wiecie, tam była... te współczesne młode kobiety. One – chrześ... – tak zwane chrześcijanki – te kobiety, które chodzą do kościoła – one chciały czegoś zaspokajającego. One wiedziały, że nie otrzymywały tego, po prostu chodząc do kościoła. Ale one chcą zachować swoje świadectwo, żeby było tylko takie samo – rozumiecie. One chcą utrzymać swoje świadectwo. „Jestem metodystką, baptystką, jestem chrześcijanką” – rozumiecie. One chciałyby się rozbiierać. Chciałyby nosić szorty i bikini, czy jak wy to nazywacie – i wszystko, co im w oko wpadnie – rozumiecie. One chciały tak robić. One chciały mieć fryzury, jak u mężczyzn i czynić takie rzeczy.

92. A więc, one chciały tak postępować – widzicie? A przy tym, czy kiedykolwiek zastanawialiście się, dlaczego one tak postępowały? Jezus powiedział im, że „dwa duchy będą tak blisko, że zwiódłoby to tych wybranych”. Musiało się to stać, rozumiecie, widzicie. Więc one chciały. One nie dostały...

93. Człowiek musi czemuś oddawać cześć. Musicie coś czcić. Wy – oddawanie czci jest po prostu w was. Więc ludzka istota musi coś uwielbiać. Więc przez to, że oni w kościele nie oddawali czci Bogu, Bóg wzbudził im nakrętkę – Elvisa Presleya, Pata Boone'a. Oni wciąż trwają przy swoim świadectwie: Elvis Presley – zielonoświątkowiec, Pat Boone – członek denominacji „Kościoła Chrystusowego”. Widzicie, zupełny wariat, aby dziś wypełnić Słowa Jezusa: „To będzie tak blisko, że zwiódłoby to samych wybranych, jeśli to możliwe”. Wciąż utrzymują – śpiewają pieśni religijne w niedzielę, a w poniedziałek rock'n'rollowe – rozumiecie. Dla nas to jest obłąd. Rozumiecie? Naprawdę.

94. No, ale jednak widzicie, On miał tam również kilka porządných kobiet, które chciałyby postępować jak damy. One miały w sobie przyzwoitość. One chciałyby być takie, jakimi Chrystus chciał, aby były. Więc On posyła daną osobę z Poselstwem, które jednak dla tego kościoła, do którego one należą, jest głupstwem – on staje się wariatem. Ale widzicie, co to jest? To właśnie dokładnie pasuje. Kiedy mówisz o długich włosach, o wygładzie odpowiednim dla dam, o ubieraniu się tak, jak na damę przystało i o postępowaniu, jakie przystoi damom... zamiast takiego wystawiania, jak u tych dziewczyn dzisiaj rano...

95. Obserwowałem tam małą dziewczynkę. Jej oczy wyglądały niebiańsko... [Przerwa na taśmie – wyd.] przejrzyście, gdy spoglądała w górę w *ten* sposób, coś sobie w sercu śpiewając. Patrząc, jak te młode panie śpiewały, pomyślałem sobie: „O Boże! Co gdyby gwiazda Hollywoodu mogła stać się taką w swoim sercu?”. One stałyby się takie same”. Rozumiecie? Ale co to jest? Dlaczego one poszły *tą* drogą? Nie moglibyście przyciągnąć żadnej z tych dziewczyn do Hollywoodu. Jeśli dalibyście jej dziesięć tysięcy dolarów na dzień, ona nie poszłaby. Dlaczego? Ona jest inaczej nagwintowana. To jest całkowita prawda. Ona jest inaczej nagwintowana. To prawda.

96. Nie dałoby rady wciągnąć Leo, Gene'a i tych zgromadzonych, do jakiejś organizacji. Dlaczego? Nie da się was przyjaciele wciągnąć do którejś z nich. Dlaczego? Wy jesteście

inaczej nagwintowani – rozumiecie. Tak, więc jeśli jesteście nagwintowani, to gdzieś musi być nakrętka! [Fragment niezrozumiałego tekstu – wyd.] widzicie, aby utrzymać to razem. Czy to nie jest prawda? Widzicie, wtedy to jest kompletne.

97. „Dzięki Bogu”, jak powiedział ten miły Niemiaszek: „za te nakrętki. Jeśli je zabierzecie, to pozostanie tylko sterta złomu”.

98. Co wtedy macie? Stertę denominacjonalizmu, masę zimnego formalizmu. Nie ma w tym w ogóle Chrystusa, nie ma w tym w ogóle Słowa, tylko kupa wyznań wiary i tak dalej. I co teraz macie? Odkręćcie nakrętkę, a pozostanie wam kupa złomu. Zgadza się, nie pozostanie nic na świecie prócz drewna na opał, które czeka na płomienie i kary Boże, aby pewnego dnia było osądzone i doszczętnie spalone.

99. Dlatego, dzisiaj rano jestem tak wdzięczny za to, że pasuję właśnie tutaj – rozumiecie – po tej stronie rzeki, gdzie człowiek może być dziwną osobą. Być może nawet niektórzy z waszych ludzi myśleli, że wy jesteście dziwni. Wiem, że tak myślą. Miałem już trochę listów od nich – widzicie – w których pisali, że wy jesteście dziwni, że jesteście odmienni. „Co tam się z nimi porobiło?”. Dlatego dzisiaj rano zdecydowałem się wam właśnie to powiedzieć – rozumiecie. Z pewnością, jesteś wariatem. To prawda. Ale ja jestem szczęśliwy, że mogę nim być. Lecz jeśli nie zgadzam się ściśle ze Słowem, wtedy jestem tym „złomem” – rozumiecie. Chciałbym tylko być nakrętką dla Chrystusa. Tak.

100. Otrzymuję listy od wielu z waszych ludzi. Niektórzy z nich odwiedzają was co jakiś czas i mówią: „Wiesz co się stało?”.

„Co?”.

101. „Ten dziwny facet” – aha – „*taki a taki*, poszedł tam i zrobił *tak i tak*”.

Powiedziałem: „Zaraz, chwileczkę”.

102. Wszystko zależy od tego, po co tutaj zaglądasz – widzicie? Tak więc, Pan Jezus Chrystus – pasterz tej trzódki – niech zawsze strzeże waszych serc, tak zawładniętych przez Niego, że kiedy ten wielki pasterz pojawi się, my pojawimy się razem z Nim.

Czy możemy się pomodlić?

103. Niebiański Ojciec, widząc, że skończył mi się czas, po prostu się śpieszę. Tak przyjemna, miła grupa Chrześcijan, a tak szorstki tekst. Ale któregoś dnia, w pokoju, myśląc o tym, co widziałem w listach i słyszałem, co mówią ludzie, kiedy ja... Twoi mili słudzy tutaj, poprosili mnie, abym przyjechał i odwiedził ich i pobyl z tą małą trzódką. Ten niemiły tekst o byciu wariatem-nakrętką – pomyślałem, że mógłbym użyć tego, aby móc przekazać im tę myśl. Oni również zrozumieliby to, o czym ja myślę. Stalibyśmy się głupcami, jak Paweł dla świata. Jednak, Panie, chcemy być tak mocno przykręceni do Ciebie i Twojego Słowa, że kiedy przyjdzie zachwycenie, będziemy... chcemy mieć w nim dział, Panie. Więc, pomóż nam, aby nasze serca zawsze były złączone i połączone razem w miłości Chrystusa.

104. Błogosław brata Leo, brata Gene'a, brata Daultona i wszystkich tutaj – tych wspaniałych mężczyzn i te miłe kobiety. Słuchając ich świadectw cieszę się, cieszę się, raduję się. Przechodząc tam, przez to pomieszczenie u góry, gdzie siedzi ktoś sparaliżowany, a jednak widząc te uśmiechy... Nic dziwnego, że nasz brat Leo powiedział, że to jest tak, jakby tutaj zaprosić trochę światła. Nic dziwnego, kiedy widać, jak mężczyzna, który nie jest z nią ani trochę spokrewniony, czy cokolwiek, ale jest zatroskany – że oni zabierają przyczepę i pomagają jej, tak żeby i ona mogła być szczęśliwa. Widzisz, Panie, że ten gwint działa właśnie jak należy. Człowiek wchodzi do tego domu i widzi kogoś, kto naprawdę mógłby być zręczny, drażliwy i niemiły, ponieważ nie jest gdzieś tam i nie może biegać, tańczyć i wygłupiać się, jak wiele kobiet. Ale ona jest szczęśliwa, bo jest tutaj ze swoimi i jest tutaj ze Słowem Bożym,

gdzie Ono może być głoszone bez żadnych przyczepionych do tego wyznań wiary – naprawdę tylko niesfałszowane Słowo Boże, aby wielbić Boga w Duchu. Przyjdź do takiego małego miejsca, do tej małej przyczepy, gdzie spotkaliśmy się razem. To jest Kościół. „Gdziekolwiek dwóch albo trzech się zbierze, Ja jestem pośród nich”. I wiemy, że Ty jesteś tutaj, Panie. Wielbimy Cię i oddajemy Tobie chwałę.

105. Modlę się, Boże, abyś zachował ich od chorób. Trzymaj nieprzyjaciela po drugiej stronie rzeki. Niech ten wielki exodus – może w nieznaczonej postaci. Ale, Panie, pewnego dnia to urośnie. A ja modlę się, Panie, za ten mały exodus tutaj, żebyś Ty był z nimi, tak jak byłeś z Mojżeszem i tamtymi, kiedy oni przekraczali Jordan – i z Jozuem, kiedy weszli do ziemi obiecanej.

106. I modlę się, żebyś Ty pomógł im, Panie i zachował ich serca w szczerości, wierne Tobie. Błogosław ich, kiedy nauczają Słowa. Oby mogli wieść długie, szczęśliwe życie. A pewnego dnia, jeśli jeszcze tu będziemy, Panie, żyjąc tu na ziemi, kiedy Ty przyjdiesz, niechby z tej strony rzeki przyszedł okrzyk, a Kościół pójdzie do góry. Spełnij to, Panie, ponieważ ktoś nie był – był na tyle głupi dla świata, aby stać się nakrętką, żeby trzymać to razem, Panie, aż Ty przyjdiesz.

107. Zatem jak niegdyś Jan w minionych czasach. Tak jak te miłe panie tutaj śpiewały: „Oddzieliliśmy się”. I jak on musiał być sam. Ale kiedy tak zrobił, ten mały kościół, który on zebrał razem... Kiedy zobaczył Jezusa, powiedział: „Teraz moja praca jest zakończona. On musi wzrastać, ja muszę maleć”.

108. Ojczy, modlę się, żebyś zawsze zachowywał nas w szczęściu i zdrowiu. Niechbyśmy spotkali się jeszcze wiele razy na ziemi, miłując Cię i służąc Tobie. Niechby Twoje Boskie błogosławieństwa spoczęły na tej usłudze, na tych usługach, które nastaną. I niechbyśmy wszyscy tak żyli w tym życiu, byśmy w przyszłym życiu mieli Życie wieczne. W tym wspaniałym, przyszłym wieku, podczas tego wielkiego tysiącletniego panowania, gdzie zobaczymy Jego i będziemy spoglądać na Jego oblicze i widzieć Go. Proszę, w imieniu Jezusa. Amen.

109. Niech was Bóg błogosławi, moi drodzy. Jest mi tak przykro, że – mnie również – podjąłem taki tekst – rozumiecie – tak niemiły temat. Ale rozumiecie, co miałem na myśli. Więc, kiedy ktoś powie, że jesteś dziwny, wiesz już, dlaczego jesteś dziwny. Czy nie jest tak?

Niech cię Bóg błogosławi, bracie Leo.

[Zgromadzenie śpiewa na zakończenie pieśni – wyd.]
